

Oni Go śledzili...



Aż chciałoby się powiedzieć, że faryzeusze byli najbardziej zainteresowani osobą Pana Jezusa. Nie odstępowali Go ani na krok, ani na moment. Wnikliwie słuchali, co mówi, co głosi. Dobrze znali Jego nauczanie, bardziej niż inni, może nawet bardziej niż uczniowie Jezusa. Słowo *śledzili*, które pojawia się w ewangelii, chyba najlepiej demaskuje rzeczywistą postawę i prawdziwe zamiary faryzeuszy. *Oni Go śledzili*, ale nie naśladowali; słuchali, co mówi i czego naucza, ale po to, by Go pochwycić na słowie. Widzieli cuda, które Chrystus czynił, ale podważali Jego moc pochodzącą od Boga Ojca. Rzeczywiście, byli Jezusem zainteresowani, ale nie dlatego, by się na Niego otworzyć, ale by Go w końcu pojmać i zabić. Pan Jezus, Bóg, jest tak piękny i ciekawy, że człowiek stara się Go pojąć: sercem, duszą, umysłem, całym swoim życiem. Człowiek może pojąć Boga w osobie Pana Jezusa, ale też może Go pojmać i zabić. Czasami występujemy w jednej i drugiej roli. Też jesteśmy bardzo zainteresowani osobą Chrystusa w Jego Kościele. Otwieramy się na Jego słowo, na moc płynącą z sakramentów. Staramy się poznawać Jego wolę wobec nas i naszych bliźnich, i ją wypełniać. Codziennie Pan Jezus jest obecny w naszym życiu; gdy przebywamy w domu, w pracy, gdy znowu pójdziemy do szkoły. Bądźmy otwarci na Boga w Jego osobie, otwierajmy się na Jego wszechmoc. On zawsze cały otwiera się na nasze życie. Nie chcemy Go tylko śledzić.

[prob.]